

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schillerstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.
Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

EKSPEDYCJA: Bismarck O. - St (Beuthen O. - S.), Kurfürstenstr. 19.

Rok XXXIV

Środa 1-go stycznia 1930

Nr. 1

Z Nowym Rokiem . . .

Znużony dźwiganem na swych barkach losów całego świata przez 365 dni, kładzie się stary rok na spoczynek.

Spogląda poza siebie, na drogę, którą miarowym przechodził krokiem, dzień po dniu, godzina po godzinie, minuta po minucie, niosąc ludziom bóle i radości, pragnienia i zawody... Widzi, z jaką ufnością witano go przed rokiem w nadziei, że będzie lepszym od swego poprzednika. Przebiega myślą przebyty okres, jak gdyby chciał zrobić rachunek sumienia z tego, w jakim stopniu spełnił pokładane w nim nadzieje...

I oto smutkiem zachodzi zmęczony wzrok. Bo jakżeż niewiele przyniósł chwil radosnych, chwil pięknych, chwil podniosłych. A jak dużo łez, smutków, rozczarowań!

Świat cały ogarnięty jeszcze ciągle skutkami gigantycznych zmagani w okresie wielkiej wojny. Z gruzów, klęsk, żałoby, zwolna tylko otrząsa się ludzkość. Każdy niemal naród szuka musi nowych dróg, które zapewniłyby mu wybitne miejsce w świecie. Dawne formy życia publicznego i prywatnego ulegają zmianom, bo muszą dostosować się do nowych warunków.

Ciernista to droga, po której wspiąć się musi ludzkość, najeżona trudnościami. Wielkich sił potrzeba, by nie zwątpić, nie upaść, lecz dążyć dalej wytrwale do wytkniętego celu. A siły te czerpać można tylko w przeswiadczeniu, że cel, do którego się dąży — to nie krzywda innych, lecz dobro bliźnich.

„Kochaj bliźniego twego — jak siebie samego” — oto źródło siły, oto przykazanie, z którego płynie szczęście tak dla jednostek, jak dla narodów, jak dla całej ludzkości. A to przykazanie dał nam Chrystus. Więc Jego boska nauka jest tą drogą, po której iść należy, jest tą ostoją, która w każdej doli — złej, czy dobrej — dodaje sił do łamania przeszkód. W niej tkwi jedyna prawda i na niej grun-

tować jedynie można wszelkie dążenia.

Poprzez wieki całe, pośród burz dziejowych nauka Chrystusa i zbudowany na niej Kościół katolicki ostały się i trwają jak dawniej, jak w tej chwili, gdy Zbawiciel poniósł męczeńską śmierć na krzyżu, by odkupić ludzkość, by wskazać człowiekowi cel życia i wszystkich dążeń: przez miłość bliźniego do zbawienia! W oparciu o wiarę świętą szukać więc człowiek i naród powinien wskazań dla swych czynów. Tylko ten naród przetrwać zdoła ciężkie chwile i zbudować sobie trwałą przyszłość, któremu przyświeca ideał boskiej nauki Chrystusowej.

Ciernistą drogą, którą kroczył stary rok, opromieniła jasna chwila, gdy opadły kajdany, nałożone na Stolicę Apostolską przed 60 blisko laty.

Nie ugiął się Kościół przed wrogami, którzy zniszczyć chcieli panowanie krzyża nad światem i odebrać mu usiłowania zewnętrzne oznaki tej władzy. Tryumf Kościoła jest najocześniejszym dowodem jego niezniszczalności, a zarazem nową wskazówką, że wszystko jest złudą, że wszystko przemija — a tylko Bóg, wiara, Kościół — trwa i trwać będzie wiecznie. Tam więc pragnienia ludzi muszą się kierować i na tych zasadach budować swa przyszłość...

Znużony wzrok zapadającego w wieczny sen starego roku kieruje się też na ten szmat ziemi, który od wieków zamieszkuje lud polski pod obcym panowaniem a więc na t. zw. kresy wschodnie Rzeszy niemieckiej. Stary rok widzi niewątpliwie, jak daleka czeka nas tu jeszcze droga, idąca ku zdobyciu rzeczywistych praw wolnościowych, przysługujących z natury i od urodzenia ludowi polskiemu narówni z innymi ludami, które charakteryzuje starodawna odrębna kultura. Są czynniki, którym nie dogadza zwią-

zek wewnętrzny, jaki mimo wszystko istnieje i zawsze będzie istnieć między nami, a całym narodem polskim. Są czynniki, które zwalczają nas za to, iż domagamy się równych swobód obywatelskich, że domagamy się wykonania praw do życia. Nie wolno nam się tem jednak zrażać i niechaj hasła „Zgody” i „Wzajemnej braterskiej miłości” prowadzi nas od zarania Nowego Roku do nowych prac i trudów.

A tej zgody, tej jedności potrzeba nam bardzo. Zgody nie tylko w rodzinie, lecz także w szerszej pracy naszej, w pracy organizacyjnej, w naszych towarzystwach, zreszeeniach i instytucjach. Stare polskie przysłowie mówi: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje”. Przysłowie to niechaj będzie nam wskazówką w roku przyszłym. Łączmy nasze siły we wspólnych zamierzeniach, a z tem większą odwagą i wiarą będziemy znosić choćby największe przeciwności. Każdy potrzebujący winien znaleźć pomoc przedewszystkiem u swego, u rodaka. Nie tylko pomoc materialna, ale i mocną zachętę do wytrwania. Obowiązkiem wszystkich nas jest zachować mowę ojców naszych, i przekazać ich głęboką wiarę, zahartowaną przez wieki niedoli, tym którzy po nas przyjdą, tym najmłodszym — dzieciom naszym i młodzieży.

Ułożył się stary rok na wieczny sen. Z mroków nocy wstaje rok nowy i niesie znowu ludzkości nadzieje, nowe pragnienia.

Nie lędmy się! Ciernista droga czeka nas znowu i wiele pracy włożyć musimy, by przetrwać ciężkie piętrocze trudności. Zdołamy to osiągnąć jedynie wówczas, gdy przed oczyma stale mieć będziemy obraz boskiego Zbawiciela, który wszystkich ludzi, bez względu na ich stan i pochodzenie, ogarnął swą miłością i wszystkim wzajemnie kochać się nakazał.

Niechże miłość wzajemna zapanuje nad nami i kieruje naszymi czynami w Nowym Roku...

Ważne narady w Paryżu.

Paryż. Po zakończeniu debaty politycznej nad budżetem w parlamencie, obecnie sfery polityczne więcej zainteresowania okazują zbliżającej się drugiej konferencji haskiej, mającej się rozpocząć 3 stycznia. We wtorek w dalszym ciągu konferencji rządu kontynuowano rozmowy pomiędzy premierem belgijskim Jasparem i Tardieu'em. Po południu odbyła się dłuższa narada u Brianda, w której brali udział Jaspas i Tardieu. Na środę rano zwołana została rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki p. Doumerga oraz Jaspasa.

Z kół zbliżonych do rządu słychać, że akcja Francji około utworzenia wspólnego bloku państw wierzytel-skich natrafia na poważne przeszkody. Szczególne trudności napotykanie są ze strony Bułgarii i Węgier, które nie chcą się zgodzić na zmianę spłat reparycyjnych. W załatwieniu tych właśnie spraw Francja i Belgia widzi dopiero możliwość dojścia do porozumienia. Drugim tematem konferencji haskiej będzie niewątpliwie sprawa siedziby międzynarodowego banku reparycyjnego. Anglia nie godzi się m. in. na siedzibę banku w Wiesbaden.

Rozgrywka włosko-francuska.

Praga. W związku ze zbliżającym się terminem drugiej odszkodowawczej konferencji haskiej cała prasa zajmuje się żywo problemem odszkodowań wschodnich.

Według „Narodni Politika” druga konferencja haska będzie terenem rozgrywek między wpływami Francji, stojącymi w obronie postulatów Małej Ententy, a włoskimi, popierającymi stanowisko węgierskie. Pismo wyraża nadzieję, że Włosi odstąpią w danym wypadku od swego punktu widzenia w imię solidarności mocarstw, gdyż w przeciwnym razie rozdźwięk fran-

„Der drohende Krieg.”

W miesięczniku niemieckim „Der drohende Krieg” poseł Walter Stecker zestawia wydatki obecne i przedwojenne na marynarkę wojenną Niemiec. Cyfry te są istotnie ciekawe. Przedwojenna marynarka niemiecka, licząca w sumie 1,4 miliona tonn oraz zgórą 73 tysiące załogi, pochłaniała rocznie 450 milionów marek. — gdy obecne wydatki roczne na flotę, obejmującą zaledwie 108 tysięcy tonn i 15 tysięcy załogi, wnoszą ponad 200 milionów marek.

Poza 15 tysiącami załogi oficjalnej marynarka wojenna Niemiec zatrudnia jeszcze drugie 15 tysięcy zakontraktowanych robotników i urzędników cywilnych. Sam skład personalny załogi jest oczywistym dowodem jej wybitnie kadrowego znaczenia. Liczy ona 12 admirałów i 679 oficerów morskich. Cyfry te nabierają właściwego znaczenia w zestawieniu ze składem personalnym przedwojennej załogi, liczącej 5 admirałów i 389 oficerów morskich.

Z innych cytowanych przez miesięcznik faktów zasługują na podkreślenie następujące dwie sprawy, poruszone przez posta Steckera w parlamencie w czasie obrad nad budżetem marynarki wojennej.

Pierwsza z nich dotyczy utajonej pod egidą Towarzystwa Seeverkehrs A. G. na wyspie Nordney wojskowej szkoły lotniczo-morskiej. Uczelnia ta pod firmą towarzystwa transportowo-lotniczego szkoli pilotów, obserwatorów i t. p. specjalistów - lotników dla lotnictwa morskiego. Kurs normalnie trwa rok czasu, a przeciętna ilość uczniów waha się od 40 do 50. Uczniowie ci są wyszkolonymi marynarzami, przeniesionymi fikcyjnie w stan nieczynny, z tem, że po skończonym kursie wstępują znów do marynarki. Czas spędzony w szkole zostaje im zaliczony do służby czynnej. W czasie trwania kursu otrzymują 300 marek miesięcznie.

Druga sprawa poruszona przez posta Steckera dotyczy t. zw. „Schnellboote” lub „Degeschboote”, które stanowią faktycznie typ małych, ale niebezpiecznych łodzi torpedowych, zaopatrzonych w urządzenia do wyrzucania torped i mogących rozwinąć szybkość około 40 mil morskich na godzinę przy 420-milowym promieniu działania. Łodzie te brały udział w ostatnich manewrach marynarki wojennej, gdzie wykazały całkowitą swą przydatność do celów wojennych.

Dyplomatyczna choroba Cziczczina.

Rzym. Korespondent moskiewski dzienników włoskich twierdzi, że Cziczczin prócz choroby organicznej, jest chory dyplomatycznie. Centralne władze sowieckie pragną wysunąć na stanowisko kierownika polityki zagranicznej człowieka nowego, więcej odpowiadającego wymaganiom czasu.